

MUSZYNA - MIASTECZKO HISTORYCZNE

Muszyna jako miasto istniała od XIV wieku i mimo ciągłych klęsk żywiołowych (powodzie, pożary), które na przestrzeni wieków niszczyły kilkakrotnie zabudowę, zachowała swój zabytkowy układ przestrzenny, którego korzenie sięgają średnio-wieczna. Centralnym punktem miasteczka jest Rynek w formie trapezu, z którego odchodzą trzy ulice przelotowe i dwie boczne (wewnętrzne). Na północ ulica Kościelna przechodzi w drogę do Krynicy, na południe ul. Świerczewskiego-Piłsudskiego (zmiana nazwy w styczniu 1991 roku), prowadzi w kierunku stacji PKP, a następnie przechodzi w drogę do dalej położonych miejscowości granicznych (Leluchów, Dubne). Trzecia ulica - Antoniego Kity wiedzie na południowy zachód w kierunku Nowego Sącza. Całość zabudowy usytuowana jest w dolinach potoku Muszynka i rzeki Poprad, co związane jest ze starym szlakiem handlowym, który wiódł wzdłuż rzek. To właśnie te trzy ulice (Kościelna, Kity, Piłsudskiego) wraz z Rynkiem tworzą trzon miasta, który przez wieki pozostał nie zmieniony. Wartości te dostrzegł również Wojewódzki Konserwator Zabytków wpisując w 1983 roku do rejestru zabytków „Zabytkowy zespół urbanistyczny miasta Muszyny, obejmujący teren rynku wraz z ulicami wylotowymi”. W uzasadnieniu czytamy: „Zespół stanowi cenny przykład zabytkowego układu urbanistycznego z tradycyjną zabudową, posiada wysokie walory urbanistyczno-architektoniczno-krajobrazowe i jako taki zasługuje na ochronę konserwatorską. O wartościach konserwatorskich zespołu decydują również zachowane zespoły zabytkowego budownictwa o wysokich walorach regionalnych i krajobrazowych, a głównie XIX-wieczna zwarta zabudowa ulicy Kościelnej, charakteryzująca się tradycyjną formą budynków mieszkalnych z zachowanymi dachami i bramami wjazdowymi”. Ulica, o której wspomina Konserwator warta jest bardziej szczegółowego opisu już chociażby przez sam fakt, że 2/3 zabytkowych budynków w Muszynie znajduje się właśnie przy niej. Charakterystycznym elementem ul. Kościelnej jest szeregowe ustawienie domów kalenicą równoległe do ulicy, co przy podobnych elewacjach i ciągłej linii, w której są usytuowane, tworzy zwarty ciąg zabudowy po obu stronach ulicy, niejako „tunel” z domów. Budynki te są przeważnie parterowe z charakterystyczną półkolistą drewnianą bramą wjazdową w elewacji frontowej. Furtki we wrotach są wejściem do budynków. Budynki, które zachowały się do dziś są kryte papą lub blachą, dachy zaś mają różny kąt rozchylenia, dzięki temu patrząc na nie z ulicy mamy wrażenie, że są płaskie. W każdym z tych domów znajduje się: sieni, brama przejazdowa, tzw. „brudna” kuchnia i „czysty” pokój. Kompozycję tej starej zabudowy niszczą współczesne dobudówki oraz przekształcenie sieni w część mieszkalną, co można zauważyć w wielu budynkach, które nie zostały zaliczone do

ścisłego rejestru zabytków. Jak wyglądały te domy w 1913 roku możemy dowiedzieć się z opisu Heleny Nuzikowskiej z jej artykułu „Biskupie miasteczko”: „Domy muszyńskie były drewniane, kryte gontem, zwrócone szczytową ścianą do ulicy, ozdobione pięknym nieraz przyczółkiem. Szeroki okap dachu był brzegiem także po snycersku wycięty. W ścianie frontowej szeroka brama wjazdowa prowadziła do wnętrza, a dwa okna z boku, w ścianie umieszczone, uzupełniały zewnętrzny wygląd frontu. Z sieni pierwsze drzwi prowadziły do izby, czyli pokoju gościnnego”. Podobnie jak przed laty również i dziś, domy nie stykają się z sobą, oddzielone wąską przerwą, którą dawni mieszczanie nazywali „miedzuch”. Służyła ona jako swoisty „śmietnik” gdzie wyrzucano potłuczone naczynia, od ulicy był on przeważnie zakryty. Bardzo ciekawe a zarazem jakże swojskie są zabobony mieszczan z początku naszego stulecia np. do starych domów nie dobudowywano nowych, bo to zwiastowało nagłą śmierć w rodzinie; podobnie tłumaczono pojawienie się kruka na dachu. Szczęście natomiast zapewniano sobie przybijając do drzwi znalezione podkowy. Z dawnych zwyczajów niewiele zachowało się do czasów współczesnych, może jedynie wyniosłość i zadziorność przodków, którzy mając szczególne prawa i przywileje nadane przez biskupów krakowskich, wysoko cenili swój honor mieszczański. Cywilizacja i ciągły pęd ku często źle rozumianej „nowoczesności”, niszczy jakże urokliwą starą zabudowę Muszyny. Miejmy nadzieję, że aktualna moda na szukanie korzeni i pamiątek rodzinnych, pozwoli zachować przynajmniej to, co zostało z dawnego centrum starostwa muszyńskiego.

Barbara Rucka

